Nr. 393. Kraków, Poniedziałek 7 Sierpnia 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	32 kor. — h.	16 kor. — h.	8 kor. — h.	2 kor. 70 h.
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	38 „ — „	19 „ 50 „	9 „ 80 „	3 „ 30 „
z dwurazową „	46 „ 40 „	23 „ 20 „	11 „ 60 „	3 „ 90 „
W Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi** „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych **1572.**
Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 867.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** J. Soszyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 14 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 30 h., za każdy następny raz 20 h. — **Nadesłane** po 90 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 7 sierpnia.

Urzędowo donoszą dnia 6 sierpnia 1916:

Rosyjski teren wojenny.

Grupa wojsk polnego marszałka porucznika arcyksięcia Karola: W obszarze Capul rozbiły się liczne rosyjskie ataki. Na południe od Jabłonicy i Tartarowa posunęły się austryacko-węgierskie i niemieckie wojska naprzód, mimo gwałtownej obrony nieprzyjaciela.

Armia generała pułkownika Koevessa odparła na południowy zachód od Delatyna silne rosyjskie ataki. Dalej na północ nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Grupa wojsk generała polnego marszałka Hindenburga: Koło Załoziec trwa na zachodnich stokach rzeki Seretu zacięta i zmienna walka.

Sprzymierzone wojska generała Fatha wzięły w zakończonych już zwycięsko walkach koło Zarzecza na południe od Stobychwy do niewoli 4 rosyjskich oficerów, 300 żołnierzy oraz zdobyły 5 karabinów maszynowych.

Włoski teren wojenny.

Na froncie Soczy trwał dalej z niezmniejszoną gwałtownością silny ogień działowy na przyczółek mostowy Gorycyi i na płaskowzgórze Doberdo. Poszczególne ataki na nasze pozycye na zachód od Redipuglii i koło Selz odparto. Podczas wczorajszego ostrzeliwania miasto Gorycya wiele ucierpiała. Szpital Braci Miłosierdzia został celnym strzałem zburzony, dwie osoby zostały zabite.

Na froncie Tyrolu wschodniego znajdują się nasze górskie pozycye w obszarze Paneveggio ciągle w gwałtownym ogniu działowym. Poszczególne ataki włoskich batalionów rozbiły się wśród najcięższych strat nieprzyjacielskich. Na południe od Val Sugana krótki wypad naszych oddziałów przyniósł nam dwu oficerów, 76 Włochów oraz 4 karabiny maszynowe.

Południowo-wschodni teren wojny.

Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Wydarzenia na morzu.

Dnia 5 sierpnia po południu nieprzyjacielski statek powietrzny, jadący od strony południowo-zachodniej, leciał w wielkiej wysokości ku wyspie Lissa. W pobliżu wyspy spadł, paląc się, w morze i zatonął. Flotyla torpedowców, która natychmiast znalazła się na miejscu, zdołała wyratować już tylko nieco szczątków balonu, wśród nich resztki powłoki balonowej, i jeden wąż bezpieczeństwa. Mimo długiego poszukiwania nie można było z załogi nikogo znaleźć ani ocalić.

Komenda floty.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego).

Berlin, 7 sierpnia.

(Biuro Wolffa). Wielka główna kwatera donosi 6 sierpnia:

Zachodni teren wojenny.

Walki pod Pozieres trwają dalej. Wieczorem rozbiły się częściowe ataki nieprzyjacielskie na las Foureaux i tuż na północ od Somme. — W obszarze Mozy, zwłaszcza na prawo od rzeki, rozwinęły artylerye silną działalność. O byłą warownię Thiaumont odbyły się zacięte walki piechoty. — Liczba jeńców w odcinku Fleury wzrosła na 16 oficerów i 576 żołnierzy. — W lesie Chapitre zrobiliśmy wczoraj dalsze postępy. Wzięto tutaj do niewoli nierannych 3 oficerów i 227 żołnierzy. — Na północny wschód od Vermelles w Argonach i na wyżynie Combres dokonaliśmy skutecznych wysadzeń. Nieprzyjacielskie patrole w kilku miejscach odparto. Własne przedsięwzięcia udały się pod Craonelle i na wyżynie Combres. — Ogniem obronnym zestrzelono jeden nieprzyjacielski samolot na północ od Fromelles, a w walce powietrznej jeden na północny zachód od Bapaume.

Wschodni teren wojenny

Front Hindenburga: **Na południe od Zarzecza (Stochód) oczyszczono obsadzoną jeszcze przez nieprzyjaciela wydmę piaszczystą. Kontrataki odparto, zdobyto 5 karabinów maszynowych. — Pod Załoźcami i na północny zachód od nich zdobyli Rosyanie zachodni brzeg Seretu.**

Front arcyksięcia Karola: **U armii Bothmera odbyły się walki w przedpolu bez szczególnego znaczenia. — Sukcesy wojsk niemieckich w Karpatach rozszerzyły się.**

Bałkański teren wojny.

Na Bałkanie nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Sukcesy na Bukowinie.

Wiedeń, 7 sierpnia.

»N. W. Journal« ogłasza następujący telegram swego korespondenta wojennego, nadesłany za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej z daty 5 sierpnia:

Nasze najskrajniejsze skrzydło, znajdujące się w Karpatach Lesistych, po odparciu nacisku Rosyan, **przed 10 już dniami podjęło kontratak i oczyszcza powoli zagrożony teren z oddziałów nieprzyjacielskich.**

Armii, walczącej pod dowództwem arcyks. następcy tronu, udało się **odnieść piękne sukcesy, które rozszerzają się już w kierunku Delatyna.**

Z rosyjskiej rady wojennej.

Kopenhaga, 7 sierpnia.

O ostatniej rosyjskiej radzie wojennej nadeszły tu jeszcze z Petersburga następujące szczegóły:

Na radzie wojennej, która odbyła się w jednem z miast podolskich, generał Ruzski omawiał sposób prowadzenia ofenzywy przez Brusiłowa. Generał Ruzski podniósł, że **obecna ofenzywa rosyjska jest za mało skoncentrowana i, że Brusiłow krępował się zbytnio flankowemi uderzeniami Linsingena.**

Aczkolwiek nabytki terytoryalne i osłabienie przeciwnika są zadowalniające — twierdził Ruzski — to jednak Brusiłow wobec materyału ludzkiego prowadził gospodarkę rabunkową. Z powodu niezłomnej wytrwałości i odporności przeciwnika jest rzeczą niebezpieczną stawiać wszystko na jedną kartę. Nie jest ostatecznie zbyt trudnem wbicie silnego klina w bagno, chodzi o tylko o to, ażeby można szybko ów klin wydobyć, jeżeli tego wymaga położenie strategiczne. Czy wobec **zmniejszenia się rezerw Brusiłow zdoła to uczynić we właściwej chwili, należy wątpić.**

Pewną część wywodów Ruzskiego poparł generał Ewert. Car uczuł się krytyką Ruzskiego silnie dotkniętym, uważa się bowiem za właściwego inicyatora obecnej ofenzywy.

Rosyanie na Bukowinie.

Wiedeń, 7 sierpnia.

»N. Fr. Presse ogłasza następujący telegram swego korespondenta wojennego, za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej z daty 5 bm.:

Artylerya rosyjska ostrzeliwuje obecnie w rozmaitych miejscowościach bukowińskich opuszczone domy i niszczy je. **Z Gurahumory donoszą o nowym pożarze, których wybuchł w nietkniętej dotychczas dzielnicy.**

W obsadzonych przez siebie obszarach Bukowiny Rosyanie **zmusili wszystkich mężczyzn i chłopców** od 12 do 75 roku życia **do robót przy szańcach i rowach strzeleckich.**

W Czerniowcach usunięto wszystkie godła austryackie widocznie z powodu zapowiedzianego przyjazdu cara. Grecko-oryentalni duchowni otrzymali od władz rosyjskich pisemne polecenie odprawiania nabożeństwa za powodzenie oręża rosyjskiego.

Z okręgu Radowce nadchodzą wiadomości, donoszące o wielkich okrucieństwach, jakich dopuszczają się żołnierze rosyjscy na ludności tamtejszej.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 7 sierpnia.

(Ag. tel. Milli). Z głównej kwatery donoszą:

Front Iraku: Bez zmiany.

Front perski: Na froncie rosyjskim nie zaszła żadna zmiana.

Front kaukazki: O operacyach na prawem skrzydle nie nadeszły żadne wiadomości. **W centrum ponowili Rosyanie ataki na nasze pozycye,** leżące na linii, ciągnącej się w północnym kierunku mniej więcej od punktu 22 km. na zachód od Erzinghian aż do miejsca odległego o 14 km. na zachód od Kilkitt, o szerokości frontu mniej więcej 60 kilometrów. Walka w kilku odcinkach była zacięta. **Atakiem na bagnety odebraliśmy z powrotem część pozycyj,** w których udało się nieprzyjacielowi usadowić. Na lewem skrzydle nie zaszło nic godnego.

Front egipski: Dnia 3 b. m. przed południem **obsadziły nasze wysunięte wojska linię El-Rabih-Katia-Abutell** i weszły w kontakt z oddziałami wywiadowczymi aż do okolicy Romani, 8 km. na północny wschód od Katia. Na wschód od Suezu stoczył mniejszą potyczkę jeden z naszych oddziałów straży przedniej z nieprzyjacielskim oddziałem kawaleryi.

Z frontu macedońskiego.

Genewa, 7 sierpnia.

»Journal de Genève« donosi:

Na froncie pod Salonikami już rozegrały się pierwsze, bardzo zacięte walki pomiędzy Serbami a Bułgarami. Mają one być początkiem ogólnej ofenzywy angielsko-francuskiej armii generała Sarraila.

Nowe uregulowanie komendy.

Wiedeń, 7 sierpnia.

»Neue Freie Presse« pisze o nowem uregulowaniu komendy na froncie wschodnim:

Komunikat niemiecki odróżnia front generała Hindenburga od frontu arcyks. Karola Franciszka Józefa. Nastąpiła tedy dwudzielność. Hindenburg rozkazuje od Rygi aż włącznie do przestrzeni na południe od Brodów, zaś arcyks. Karol Franciszek Józef od przestrzeni na północ od Tarnopola aż po granicę siedmiogrodzką.

Hindenburg ma naczelną komendę nad swoją dawną własną grupą na linii Ryga-Niemen, nad grupą ks. Leopolda bawarskiego na linii Niemen-Pińsk, nad grupą Linsingen na linii Pińsk — okolica na południe od Beresteczka, tudzież nad armią Boehm-Ermolliego na linii ujście Bołdurki-Załoźce.

Arcyksiążę ma naczelną komendę nad armią Bothmera na linii Tarnopol-Buczacz, dalej nad wojskami, znajdującemi się pomiędzy Buczaczem i Czeremoszem, a wreszcie nad armią generała Pflanzer-Baltina, która ma front na południe aż do granicy siedmiogrodzkiej.

Arcyks. Karol Franciszek Józef był aż do początku ofenzywy, która posunęła się aż po linię Arsiero-Asiago, przydzielony do naczelnej komendy armii, gdzie miał sposobność do zyskania doświadczenia wojennego. Wśród licznych podróży inspekcyjnych stykał się z wojskami na wszystkich frontach bojowych. W kwietniu powierzył mu cesarz komendę korpusu złożonego z Tyrolczyków, Górno-austryaków, tudzież innych oddziałów. Szefem sztabu w tym korpusie był br. Waldstädten, pułkownik sztabu generalnego, poprzednio przydzielony do sztabu armii Dankla.

Ponieważ na froncie włoskim w najbliższym czasie nie można się było spodziewać ważniejszych wypadków, natomiast wyraźnem już było, że na północy trzeba będzie odeprzeć ogólną ofenzywę największej od początku wojny armii rosyjskiej, przyczem okazało się pożądanem nowe uregulowanie komendy — więc arcyksiążę Karol Franciszek Józef otrzymał komendę naczelną nad armią, złożoną z kilku grup.

Kolonia, 7 sierpnia.

»Kölnische Zeitung« donosi z Chrystyanii: Wszystkie dzienniki stwierdzają, że rozszerzenie zakresu komendy Hindenburga jest ważnym wypadkiem wojennym. Hindenburg odznacza się silnie rozwiniętym zmysłem ofenzywy. Nowe uregulowanie komendy uważane jest za wzmocnienie stanowiska mocarstw centralnych. Hindenburg otrzymał teraz możność zgromadzenia swoich sił do stanowczej kontrofenzywy na tych punktach, na których zamierza wykonać rozstrzygające uderzenie w swoich przeciwników, zwłaszcza w głównego przeciwnika Brusiłowa.

Cadorna przeciwko wojnie z Niemcami.

Zurych, 7 sierpnia.

»Zürcher Nachrichten« donoszą z Lugano:

Stanowczy protest Cadorny zapobiegł wypowiedzeniu wojny Niemcom przez Włochy. Mimo, że ministrowie włoscy nieustannie jeździli do głównej kwatery wojennej, ażeby pozyskać króla na rzecz wojny przeciwko Niemcom, generał **Cadorna ze względów wojskowych bezwarunkowo zwalczał tę myśl.** Podnosił on z naciskiem, że położenie na włoskim froncie bojowym nie pozwala dziś jeszcze bardziej niż dawniej na wysłanie posiłków włoskich na inny front, a to jedynie jest celem wypowiedzenia wojny Niemcom.

Cadorna o tyle łatwiej przekonał króla, że wskazał na to, co byłoby się stało na froncie włoskim, gdyby swojego czasu część armii włoskiej była odeszła na front francuski, poczem nastąpiłaby ofenzywa austryacka. Z tego powodu **nie będzie, jak się zdaje, uwzględnione również żądanie prasy włoskiej, ażeby Cadorna wysłał posiłki pod Saloniki.**

Stanowisko Rumunii.

Monachium, 7 sierpnia.

„Muench. N. Nachrichten" donoszą z Berlina: Dowiadujemy się z całą pewnością, że rumuński prezydent ministrów Bratianu wystosował do posłów rumuńskich w mocarstwach centralnych telegram, **dementujący w najenergiczniejszy sposób wszystkie pogłoski, twierdzące, jakoby Rumunia zamierzała porzucić dotychczasową neutralność.**

Ponadto oświadczył Bratianu w tym telegramie, że **jest wskazanem uspokojenie niemieckich kół handlowych w kierunku stanowiska Rumunii.**

Berlin, 7 sierpnia.

„Berl. Ztg am Mittag" donosi z Sofii: Wedle wiadomości, nadeszłych tu z Rumunii, **uważać należy przesilenie, jakie objawiło się w polityce Rumunii, za zakończone.**

Bukareszt, 7 sierpnia.

„Dreptatea" donosi: **Król Ferdynand upoważnił prezydenta ministrów Bratianu do rokowań z przedstawicielami dyplomatycznymi w Bukareszcie,** Bratianu ma jednak przedłożyć równocześnie królowi **do podpisania dekret mobilizacyjny.**

Król oświadczył, że **nie mobilizuje swej armii przeciw mocarstwom centralnym i nie zawrze traktatu, któryby chciał go do tego nakłonić.**

„Kiedy będzie koniec?"

Lugano, 7 sierpnia.

»Avanti« przynosi p. t. »Kiedy będzie koniec?« silnie przez cenzurę pokiereszowany artykuł, w którym powiada pomiędzy innemi: »Jeżeli koniec wojny ma nastąpić dopiero wtedy, gdy **jedna z walczących stron zostanie powalona na ziemię, to w takim razie pokój jest jeszcze daleko, gdyż Niemcy mają jeszcze dosyć ludzi i materyału wojennego«.**

Kopenhaga, 7 sierpnia.

»Nowoje Wremia« stwierdza, że **koła rządowe w Petersburgu i Londynie liczą na przyjście rychłego pokoju.** Koła owe sądzą, że w najbliższym czasie zajdą na frontach bojowych bardzo ważne wypadki, które spowodują bezpośrednie nawiązanie rokowań o pokój.

Różnice między Anglią a Rosyą w sprawie perskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Frankfurt, 7 sierpnia.

„Frankfurter Ztg" donosi z Konstantynopola: Według wiarygodnych wiadomości, wyłoniły się **poważne różnice zdań między Anglią i Rosyą w sprawie Persyi.** Wkrótce po kapitulacyi generała Townshenda dała Anglia Rosyi poznać swe **stanowcze życzenie, by wojska rosyjskie usunięto z angielskiej sfery wpływów w południowej Persyi.** Oczywiście panowało w Londynie niezadowolenie z tego powodu, że rosyjska akcya z odsieczą dla wojsk angielskich w Mezopotamii zawiodła. Sazonow, mimo wielkiego oporu wojskowych kół rosyjskich, które sprzeciwiły się angielskiemu życzeniu, **zgodził się,** naprzód z pewnem wahaniem, ale potem bezwzględnie, **na to życzenie angielskie, Stuermer usiłował po upadku Sazonowa pokrzyżować przeprowadzenie przyrzeczenia,** jakie dał Sazonow.

Nie jest wcale zwykłym przypadkiem, że angielskie poselstwo z Teheranu od kilku tygodni po raz pierwszy wybrało na swą letnią siedzibę Ispahan.

Przykre przeświadczenie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 7 sierpnia.

Według nadeszłych tu wiadomości, wśród ludności angielskiej coraz bardziej **szerzy się przeświadczenie, że niemieckie sprawozdanie o przebiegu walki pod Skagerrakiem jest prawdziwe,** a sprawozdanie Jellicoego przykrojone.

Do tego przeświadczenia przyczyniła się zwłaszcza wskazówka, dana prasie angielskiej, aby odpowiedzi niemieckiej admiralicyi na sprawozdanie Jellicoego **ani nie omawiać ani nie ogłaszać,** tudzież wydany niedawno przez rząd zakaz, nie **pozwalający na wysłanie dziękczynnego adresu narodu angielskiego dla Jellicoego i Beattyego.**

Debata w parlamencie angielskim nad rezolucyami paryskiemi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 7 sierpnia.

Izba niższa. W debacie nad rezolucyami paryskiemi Snowden z partyi pracy powiedział: Mogę te propozycye traktować tylko z tego punktu widzenia, że liberalni członkowie rządu znowu zaprzepaszczają swoje zasady i metody na korzyść partyi torysów. Prezydent ministrów wygłosił tego dnia mowę pogrzebową dla wolnego handlu, ale tak samo jak oświadczył, że trzyma się dalej zasady służby wojskowej ochotniczej, chociaż tę zasadę już porzucił, tak samo teraz zaręcza, że jest jeszcze zawsze zwolennikiem wolnego handlu. Tak samo był on jakiś czas zwolennikiem homerulu, ale teraz, jak się zdaje, porzucił homerule. Nie porzucił tylko jednej rzeczy, mianowicie swego urzędu. Powinien by się go zrzec jak najrychlej w interesie swego przyszłego zawodu, i wykonywanie zasad torysów zostawić tym, którzy się do nich poczuwają. **Rezolucye paryskie polegają na błędnej przesłance, że dzisiejsze związki mocarstw będą trwałe. Ale skoro tylko ustanie trwoga, która te związki w kupie utrzymuje, wystąpią znowu sprzeczne interesy i związek się rozluźni. Propozycye paryskie unicestwiają wszelkie nadzieje pokoju między narodami.** Europa będzie na zawsze podzielona na dwa wrogie obozy.

W dalszej dyskusyi zapytał jeden z posłów, czy jest podstawa przypuszczać, że Japonia będzie działała w myśl uchwał paryskiej konferencyi. Bonar Law odpowiedział, że ma powody sądzić, że tak jest, gdyż **japońscy delegaci zgodzili się na te rezolucye.**

Rosyjska autonomia dla Polski.

Wiedeń, 7 sierpnia.

„N. Fr. Presse" donosi: Wedle doniesienia „Russkawo Slowa", rosyjska Rada ministrów **przyjęła** na ostatniem posiedzeniu **w zasadzie większością głosów projekt autonomii dla Polski.**

W myśl tego projektu polskim obszarom nadana zostanie natychmiast po odebraniu ich z rąk nieprzyjaciela autonomia, która, w myśl przyrzeczeń w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, dotyczyć będzie uregulowania zarządu wewnętrznego, nie obejmie jednak polityki zagranicznej. W myśl podstawowych zasad projektu rządowego, Polska pozostać musi integralną częścią państwa rosyjskiego pod berłem cara. Zarządzenia celem przeprowadzenia tego projektu zostały już poczynione.

W osobnym akcie wyłuszczone będzie dokładnie stanowisko rządu w sprawie przyszłej konstrukcyi Polski, przyczem rząd powoła się na manifest wydany do Polaków w roku 1914 i na oświadczenie byłego premiera Goremykina.

W rocznicę wzięcia Warszawy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 7 sierpnia.

Z okazyi pierwszej rocznicy wzięcia Warszawy przypomina »Fremdenblatt« ponownie z podziwem olbrzymie sukcesy wojsk niemieckich i austryacko-węgierskich, oraz fakt, że wzięcie Warszawy wywołało największe i najsilniejsze wrażenie w całym świecie, gdyż wydarzenie to było najpoważniejszą oznaką chylącej się do upadku potęgi Rosyi w Europie. Ironicznym przypadkiem było, że w dniu oswobodzenia Warszawy król angielski wysłał do cara telegram pozdrawiający go jako bojownika o wolność. Dziennik określa Warszawę jako stolicę Królestwa polskiego, którego kronika jest pełna grozą przejmujących czynów »carskiej wolności«, i jest najstraszliwszym krwawym świadkiem haniebnej tyranii i gwałtów moskiewskich. Świetne czyny naszych i niemieckich bojowników, z których jednym z najwspanialszych było oswobodzenie Warszawy, dają nam pewność, że przyszłość będzie godną przeszłości i, że także dalej sprostamy zwycięsko przemożnemu nieprzyjacielowi.

Ł. p. „Deutschland".

Genewa, 7 sierpnia.

»Journal« przynosi następujący telegram kablowy z Norfolk pod datą 3 bm.:

Mgła i wzburzone fale morza sprzyjały wypłynięciu łodzi podwodnej »Deutschland« na pełne morze. **Niema żadnej nadziei, ażeby okręty nieprzyjacielskie ujęły łódź podwodną,** która, jak się zdaje, w nocy z czwartku na piątek dostała się na pełne morze.

Berlin, 7 sierpnia.

»Lokal-Anzeiger« donosi z Nowego Jorku: Po odjeździe ł. p. »Deutschland« z portu w Baltimore **nie słyszano nigdzie strzałów armatnich.** Wnoszą z tego, że łodzi podwodnej udało się wyjechać na pełne morze, zmyliwszy czujność nieprzyjacielskich okrętów.

Lugano, 7 sierpnia.

»Corriere della Sera« donosi z Londynu: Przed odjazdem łodzi podwodnej »Deutschland« z Baltimore oświadczył kapitan König, **że jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia zawinie do Bremy.** Wybierze drogę przez kanał La Manche, mimo, że tam czuwają okręty angielskie.

Rotterdam, 7 sierpnia.

W Rotterdamie poczyniono dnia 4 bm. zakłady do wysokości 10.000 guldenów, że ł. p. »Deutschland« powróci szczęśliwie do ojczystego portu.

Aprowizacya miasta.

Kraków, 7 sierpnia.

(Dostawa nowych ziemniaków. — Mąka i cukier. — Magazynowanie jaj. — Mięso królicze. — Dostawy węgla i nafty. — Spęd bydła. — Tuczenie gęsi i świń).

Wczoraj przed południem odbyło się w biurze delegata dra Adama Fedorowicza zwyczajne tygodniowe posiedzenie członków miejskiej komisyi aprowizacyjnej. Z ramienia miasta wzięli po raz pierwszy udział w tej konferencyi wiceprezydenci pp.: J. K. Federowicz i Rolle, którzy — jak wiadomo — prowadzą wspólnie dział aprowizacyjny.

Na konferencyi wczorajszej na czoło dyskusyi wysunęła się sprawa ze ziemniakami, których brak na targach krakowskich od dwóch tygodni przybrał wprost katastrofalne rozmiary. Na ten niebywały brak, dający się dotkliwie odczuwać szerokim kołom ludności krakowskiej, złożyły się różne przyczyny, między innemi przeciągła słota, prace przy żniwach po wsiach, zamknięcie granicy Królestwa Polskiego, przez co uniemożliwiono dowóz tego artykułu z tamtych stron na rynek krakowski, wreszcie zupełny zakaz wywozu z Węgier, które w normalnych czasach zasilały tym artykułem rynki miast większych w Galicyi. W sklepach miejskich sprzedawano pewną ilość ziemniaków starych, przebieranych, lecz to w zupełności nie wystarczyło. W ostatnich dniach gmina miasta Krakowa, chcąc przyjść ludności tutejszej z pomocą, zakupiła w Oświęcimiu dwa wagony nowych ziemniaków, płacąc po 24 hal. za 1 kilogram loco. Oczywiście i ta ilość ziemniaków nie wystarczy dla Krakowa, zwłaszcza, że konsumcya tego produktu jest przecież bardzo wielka. Stosunki odnośnie do ziemniaków poprawią się zasadniczo dopiero za 2—3 tygodnie, mianowicie po wykopaniu ziemniaków późniejszych, jesiennych, urodzaj których jest wszędzie bardzo dobry. Wówczas i cena ich powinna znacznie być zniżona.

Mąki obecnie w Krakowie nie brakuje. Gmina postarała się o dostawę dla naszego miasta 116 wagonów mąki na miesiąc, które teraz stale, regularnie przychodzą. Po wymieleniu zebranego obecnie zboża, cena mąki powinna być obniżona.

Szczegółowo także omawiano na wczorajszej konferencyi kwestyę cukru w naszem mieście. Skargi na trudności w nabywaniu tego artykułu nie ucichły. Konsument ma kartę cukrową, ale o cukier błaga w sklepie, jak o wielką łaskę. Rozdział cukru winien być zasadniczo zmieniony celem ukrócenia lichwy wielkich handlarzy. Do Krakowa nadchodziły zapasy powyższego artykułu z morawskich cukrowni, które swoje magazyny wyczerpały i wskutek tego odmówiły dalszych wysyłek. Wobec tego magistrat krakowski i prezydyum Izby handlowej zwróciły się do Centrali wiedeńskiej o dostarczenie zapasów cukru z innych cukrowni zachodnio-austryackich i jest nadzieja, że wkrótce nadejdzie do Krakowa 10 wagonów z tym nowym cukrem. Inaczej pozostałoby nasze miasto bez cukru.

Dzięki energicznym zabiegom, udało się gminie krakowskiej zakontraktować stałą dostawę 80 skrzyń jaj miesięcznie dla użytku ludności, oraz taką samą ilość dla szpitali wojskowych. Dostawa ta odbywa się obecnie regularnie. Pomyślano także o przyszłości i obecnie już posiada gmina krakowska 5.500 kop zakonserwowanych jaj na czasy późniejsze.

Dowóz drobiu na targi krakowskie jest dostateczny, tylko ceny są nadzwyczaj wysokie. Na placu Jabłonowskich sprzedaje się także drób miejski, sprowadzony z Królestwa Polskiego po skombinowanych cenach: gęsi 11 K, kaczki 7 K, kury w miarę wielkości. Niestety gospodynie krakowskie, przyzwyczajone do targowania się, drobiu tego nie kupują, tylko przeważnie handlarze, którzy następnie na targach odsprzedają go służącym i gospodyniom po cenach wyższych z dobrym zarobkiem.

Od dnia 2 bm. można nabyć w Krakowie także mięso królicze, sprzedawane przez prywatnego przedsiębiorcę. Mięso to jest o 25 procent tańsze od wołowego. Gmina udzieliła pomocy na założenie powyższego sklepu, aby poprawić aprowizacyę miasta. Na razie mięso to sprzedawane jest tylko we środy i soboty przy placu św. Ducha.

W ostatnich czasach podniesiono ceny węgla o 14 hal. na centnarze. Gmina poczyniła dalsze większe zapasy węgla, dostawa którego będzie w przyszłości uskutecznioną. Publiczność w dobrze zrozumiałym interesie przygotowuje już teraz zapasy, tak z węgla gminnego jak i prywatnego. Wyszło na jaw, że niektórzy handlarze sprzedają tańszy węgiel krajowy jako pruski po cenach wyższych. Gmina zająć się ma uregulowaniem cen i sposobu sprzedaży, ażeby uchronić od wyzysku i kupującą publiczność i drobnych handlarzy, zmuszonych zaopatrywać się w opał u grosistów.

Nafty na razie nie brakuje, publiczność jednak we własnym interesie powinna się zaopatrywać w ten artykuł już teraz, bo później nafty może zabraknąć.

Spęd bydła rogatego był w zeszłym tygodniu większy niż dawniej, ceny spadły jednak nie w tym stosunku, iżby wpłynęły na zniżkę cen mięsa; spęd cieląt był bardzo mały, również niewielki był spęd nierogacizny, a cena poszła w górę o 11 koron na 100 kilogramów żywej wagi.

Gmina krakowska zamierza nabyć parę tysięcy gęsi na tuczenie, ponadto zgłosili się do magistratu prywatni przedsiębiorcy, którzy zamierzają nabyć większą ilość chudych świń również na tuczenie — z prośbą o odstąpienie im przez gminę budynków kontumacyjnych na ten cel. Gdyby te plany zostały urzeczywistnione, wpłynęłoby to później korzystnie na aprowizacyę miasta.

Kronika.

Kraków, 7 sierpnia.

Druga rocznica 6 sierpnia 1914 r. w Krakowie. Krakowskie Koło Ligi kobiet N. K. N. uczciło wczoraj drugą rocznicę 6 sierpnia 1914 r., to jest dzień wymarszu pierwszych batalionów strzeleckich z Krakowa do Królestwa Polskiego, pod komendą późniejszego brygadyera Piłsudskiego. Rano o godzinie 9 odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele N. P. Maryi, odprawione przez ks. arcybiskupa Symona. Świątynia była zapełniona tłumami wiernych. W nabożeństwie wzięli między innymi udział. Krakowscy członkowie N. K. N. z prezesem drem L. Wł. Jaworskim, liczne grono pań z krakowskiego Koła Ligi kobiet, porucznicy Żerański i Chęciński z komendy placu Legionów, grono oficerów legionowych, przebywających w Krakowie, dalej liczna rzesza legionistów, pozostających w leczeniu w szpitalach krakowskich, weterani z roku 1863 ze sztandarami, wreszcie bardzo liczna publiczność krakowska. Radę miasta Krakowa reprezentowali: wiceprezydent Rolle, oraz pp. Maryewski i dr Nowak. W czasie mszy świętej śpiewano na chórze pieśni narodowe.

Po nabożeństwie udali się wszyscy zebrani gremialnie z weteranami 1863 roku na czele na cmentarz krakowski. Po drodze przyłączyła się dalsza publiczność krakowska i wzięła udział w manifestacyach na cmentarzu. Tam zatrzymano się najpierw na grobie powstańców 1863 roku, gdzie złożono piękny wieniec i odśpiewano pieśni narodowe, a następnie udano się na groby legionistów. Panie z Koła Ligi kobiet złożyły na tych grobach kwiaty, a do zebranych przemówił jeden z żołnierzy-legionistów; manifestacya skończyła się odśpiewaniem pieśni narodowych, poczem nastąpił gremialny powrót do miasta; legioniści grupkami udali się do swoich szpitali.

Po południu odbył się w sali »Sokoła« krakowskiego podwieczorek dla legionistów, wydany przez krakowskie Koło Ligi kobiet N. K. N. — przybyło około 400 legionistów z oficerami, którzy zasiedli do przygotowanych stołów. Wielką salę »Sokoła« gustownie udekorowano: nad estradą na ścianie umieszczono duży portret brygadyera Piłsudskiego, ozdobiony kwieciem i zielenią. Do zebranych przemówił najpierw sędziwy szermierz za wolność p. Bolesław Limanowski o znaczeniu 6 sierpnia 1914 roku, poczem nastąpiły produkcye muzykalno-wokalne. Ozdobą zebrania była gra na fortepianie pp. Ludwiki Grodzickiej, Kranikowskiej i Szrombówny, śpiew solowy p. Krobickiej i deklamacya p. Majdrowiczówny. W czasie zebrania odczytano wiele telegramów, nadesłanych z okazyi wczorajszej rocznicy do brygadyera Piłsudskiego od szeregu Kół Lig kobiet z różnych stron Galicyi i Królestwa Polskiego.

Nadto panie krakowskie z Ligi kobiet, podzielone na grupy, obchodziły wczoraj po południu szpitale tutejsze, w których leczą się chorzy i ranni legioniści i obdarowywały tych legionistów papierosami, czekoladą i t. d.

Uroczystość zakończył odczyt p. dra Wacława Tokarza, wygłoszony wieczorem w sali Towarzystwa technicznego o znaczeniu obchodzonej rocznicy.

Z niedzieli. Wczoraj przez dzień cały panowała ogromnie nierówna, fantastyczna pogoda. Przed południem gęsta opona chmur zakrywała błękit, następnie spadł rzęsisty deszcz, po południu wyjaśniło się znacznie, słońce świeciło przez kilka godzin, ponieważ jednak zaszło za chmury, przeto dzisiejsza pogoda jest wątpliwa. Krakowianie skorzystali po południu z chwilowej pogody i tłumnie wyruszyli za miasto. Wzdłuż deptaku na Błoniach roiło się prawie do samego wieczora od spacerowiczów, którzy dopiero wieczorem powrócili do miasta.

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, p. dr Fryderyk Zoll (młodszy), wyjechał wczoraj do Białej i dzisiaj obejmuje urzędowanie.

Krakowska Akademia Handlowa w r. szk. 1915-1916. Z rozesłanego właśnie drukowanego sprawozdania dyrekcyi Akademii Handlowej za r. 1916 wyjmujemy następujące daty:

Liczba uczniów i uczenic zakładu wynosiła w r. 1916 razem 548, wzrosła zatem w porównaniu z rokiem 1915 o 325 osób. Z tego przypadało na czteroklasową Akademię 80 uczniów publicznych i 21 prywatystów; na kursie abituryentów było 55 słuchaczy, kurs absolwentek liczył słuchaczek 49. W dwuklasowej szkole męskiej było uczniów publicznych 38 i 1 prywatysta; w dwuklasowej szkole żeńskiej pobierało naukę 251 uczenic. Szkoła uzupełniająca liczyła 26 uczniów a kurs wieczorny dla dorosłych 27 osób (w tem 10 kobiet). Oddziały męskie (razem 11) mieściły się w wynajętym lokalu przy ul. Szewskiej 4, oddziały żeńskie (razem 7) pobierały naukę w lokalu gimnazyum żeńskiego im. król. Jadwigi w Pałacu Spiskim w godzinach popołudniowych. Nauka odbywała się normalnie a sprawie fizycznego wychowania młodzieży męskiej baczną poświęcono uwagę. Młodzież podzielono na grupy, a każda z nich oddawała się ćwiczeniom wojskowym i zabawom na wolnem powietrzu raz w tygodniu przez cały rok szkolny pod kierunkiem prof. Sosnowskiego. Ponadto odbywały się w zimie i w lecie dalsze bądźto półdniowe, bądźto całodniowe wycieczki w okolice Krakowa, przeciętnie dwa razy miesięcznie. Stan zdrowotny młodzieży był bardzo pomyślny a wyćwiczenie i wytrwałość w marszu doprowadzono do takich wyników, że z lekkiem obciążeniem robili uczniowie w jednym dniu 25 do 35 kilometrów, raz nawet ponad 40 km. drogi. Dłuższą, bo trzydniową wycieczkę urządzono z uczniami na Babią Górę. Oddziały żeńskie odbyły w porze letniej również kilka półdniowych i jedną całodniową wycieczkę w pobliskie okolice. Rozwijały się pomyślnie, budząc zmysł oszczędności i kasy wycieczkowe uczniów, którzy złożyli na książeczkach kas oszczędności przeszło 700 koron.

W osobnym ustępie pt. „Szkoła a wojna", zestawiła dyrekcya udział tut. Akademii w sprawach z wojną związanych, rozpoczynając od tych uczniów i absolwentów zakładu, którzy na polu chwały polegli (10). Obecnie pełni służbę wojskową w armii względnie w Legionach 68, a w ciągu roku szkolnego 1916 wstąpiło do wojska 22. Dyrekcya zaznacza jednak, że wykaz ten daleki jest od dokładności, na odezwę jej umieszczoną w tej sprawie w dziennikach bardzo szczupłe tylko nadeszły wiadomości. Wspomniawszy następnie o uczenicach szkoły żeńskiej Genowefie Cerefinównie, odznaczonej złotym krzyżem zasługi, wykazuje dyrekcya, że uczniowie i uczenice zakładu złożyli wraz z gronem profesorów w ciągu roku szkolnego 1915/16 na różne wojenne cele, jak Legiony, Czerwony Krzyż, na głodnych itp. razem 1.378 koron, nie licząc darów w naturze. Profesorowie Akademii udzielali bezinteresownie nauki na kursach ekonomiczno-handlowych, urządzonych przez Instytut Ekonomiczny N. K. N., wygłaszali odczyty o pożyczkach wojennych i wezmą udział w kursach handlowych dla inwalidów armii i Legionów, które urządza Akademia od września br. w porozumieniu z Krajową Komisyą opieki nad inwalidami i Komendą Wojskową. Przy tej sposobności wspomnieć należy, że cały budynek Akademii wraz z pewną częścią sprzętów oddano zaraz z początkiem wojny na szpital wojskowy.

W sprawozdaniu podaje dyrekcya w osobnym dodatku dokładny materyał, którego wymaga się przy egzaminach prywatnych z przedmiotów handlowych od osób, które nabyły tych wiadomości w drodze nauki prywatnej. Urzędową część sprawozdania poprzedza aktualna rozprawka prof. dr Lulka pt. „Organizacya obrony ziemi".

Podeszwy urzędowe dla listonoszów. Jak donosi „Gazeta Pocztowa" ministerstwo handlu postanowiło obdzielić funkcyonaryuszów pełniących służbę zewnętrzną, t. j. listonoszów, woźnych etc. podeszwami do butów — po cenie własnej. Organ pocztowy wyraża życzenie, aby i inni funkcyonaryusze poczty zostali dopuszczeni do tych, jak się wyraża, beneficyj, co podobno jest już w toku.

Z kraju.

Organizacya ruchomych kuchni we Lwowie. — Onegdaj donieśliśmy, że we Lwowie już zaczęły funkcyonować ruchome kuchnie, które najuboższą ludność, zamieszkałą u krańców miasta, obdzielają ciepłem i wzmacniającem pożywieniem bezpłatnie.

Organizacya ich tak się przedstawia: Dotychczas urządzono trzy stacye posiłku bezpłatnego: na Lewandówce, Sygniówce i Zamarstynowie. Dziennie wydaje się przeszło 600 porcyj posiłku.

Z uderzeniem godziny 11 przed południem z gmachu komendy miasta ruszają wozy, wiozące olbrzymie, szczelnie zamknięte kotły. Zdążają one do wymienionych miejsc za rogatki miasta. Około godziny 12 na oznaczonych miejscach czeka już licznie zgromadzona ludność. Uczestnicy, zaopatrzeni w karty poboru posiłku bezpłatnego, formują się w dwa rzędy. Brzęczą naczynia: dzbany i garnki, niekiedy ogromnych rozmiarów, bo jedna osoba pobiera dla całej czasem, bardzo licznej rodziny. Na miejscu wydawnictwa obiadów krzątają się członkowie komitetu, pilnując porządku i odbierając kwity na wydane już porcye.

O ile chodzi o manipulacyjną stronę wydawania obiadów i ocenienie, kto go bezpłatnie potrzebuje, wybrały gminy mężów zaufania, którzy regulują tak liczbę wydawanych obiadów, jak też zajmują się rozdawnictwem kart poboru, mających na każdy dzień inny kolor.

Posiłek, który ludność otrzymuje, składa się z pół litra gęstej zupy, zawierającej jarzyny, mięso, tłuszcz i t. p. Zupę taką produkuje się z nowego preparatu »Pirolin«, zawierającego silny ekstrakt mięsny.

Zorganizowaniem wydawania posiłków bezpłatnych zajął się komitet, na którego czele stoi komendant miasta, generał-major v. Riml. Ponadto w skład komitetu wchodzi delegacya Czerwonego Krzyża. Techniczną stroną rozdawnictwa obiadów zajmuje się porucznik dr Krause, referent spraw aprowizacyjnych Lwowa z ramienia komendy miasta.

Ludność powitała fakt wydawnictwa obiadów bezpłatnych z wdzięcznością. W najbliższym czasie komenda miasta powiększy ilość wydawanych obiadów bezpłatnych.

Skrucha lwowskich przekupek i targ lwowski. Bunt lwowskich przekupek upada — jak zwykle wszelkie ruchy »społeczne« — niezgodą i rozłamem. Jak donoszą dzienniki lwowskie, już w piątek na placu Strzeleckim pojawiło się około 100 przekupek, które onegdaj zastrajkowały i rozpoczęło sprzedaż jarzyn, owoców, drobiu i t. p. Większa część przekupek jeszcze dalej strajkuje. Na rynku od strony północnej, gdzie sprzedają same gospodynie podmiejskie i wiejskie, było dzisiaj mnóstwo jarzyn, owoców, grzybów i t. p., a nawet trochę ziemniaków. Ludność, kupująca ziemniaki, stoi nadal parami i pilnowana przez żołnierzy, czeka swej kolei. Zjawiło się stosunkowo mało gospodyń wiejskich z nabiałem. Jaj zupełnie niema na targu.

Schwytanie kobiety w przebraniu wachmistrza. Jak donosi lwowska »Gazeta Wieczorna«, we czwartek wieczorem schwytano we Lwowie w kawiarni »Abbazia« kobietę, przebraną za wachmistrza. Wieść o tem rozeszła się szybko wśród publiczności, zgromadzonej tłumnie na koncercie muzyki wojskowej przed »rycerzem w zbroi«. Wszyscy rzucili się oglądać zagadkowego więźnia, prowadzonego przez silną eskortę żołnierzy na odwach.

Wiadomości ze Stanisławowa. Ze Stanisławowa, znajdującego się obecnie tak blizko linii bojowej, przynosi lwowska »Gazeta Wieczorna« świeżo otrzymane relacye, z których podajemy najważniejsze szczegóły:

W mieście nastąpiło już znaczne uspokojenie po wypadkach czerwcowych. Kilkutygodniowe powstrzymanie wściekłych ataków rosyjskich obudziło otuchę w mieszkańcach i wiarę w pomyślny wynik tej walki. Ludność miasta zresztą znacznie przerzedzona. Już w czerwcu wyjechało wielu mieszkańców, zwłaszcza z pośród inteligencyi i ludności żydowskiej. Tutejsza gmina wyznaniowa wysyłała ją na własny koszt w bezpieczniejsze okolice. Obecnie jednak w mieście ruch uchodźczy ustał. — Władze i urzędy, jak sąd, starostwo, poczta funkcyonują w całej pełni. Dyrekcya kolejowa została wprawdzie ewakuowana jeszcze w czerwcu (w części do Makowa), ale dyrektor Prachtl-Morawiański kieruje nadal z podwładnymi sobie organami ruchem na terenie wschodniej Galicyi.

Ruch w mieście na ulicach słaby, po godzinie 10 wieczorem, wobec wprowadzenia przepustek nocnych, ustaje niemal zupełnie. Od strony Tłumacza huczą silnie strzały armatnie. Pozycya od Stanisławowa oddalona jest o dwadzieścia kilka kilometrów. W ostatnich dwóch dniach panowała zupełna cisza. Jak twierdzą poinformowani, Rosyanie uprosili przerwę dwudniową celem pogrzebania całych gór zwłok swoich poległych żołnierzy.

Że Stanisławów jest teraz blizko linii bojowej, daje się to odczuć w pojawianiu się aeroplanów w okolicy miasta, ostrzeliwanych zresztą najenergiczniej przez nasze armaty obronne.

Stosunki aprowizacyjne u nas nie są nadzwyczajne. Te drobne niedogodności znosi jednak ludność z cierpliwością.

Z Królestwa Polskiego.

Zniesienie moratoryum w okupacyi niemieckiej. Wedle rozporządzenia naczeln. komenderującego na Wschodzie zniesiono w obszarach administracyjnych, zostających pod jego komendą, wszelkie wydane przez rząd rosyjski moratorya.

Komitet dla odbudowy kolegiaty wiślickiej zawiązał się w Pińczowie pod przewodnictwem pułkownika Zygmunta Grzymały-Dobieckiego, komendanta obwodu. W skład komitetu wchodzą nadto: sekretarz namiest. Stefan Różecki, dziekan pińczowski ks. Konstanty Aksamitowski, ks. Skibiński, proboszcz wiślicki, hr Józef Michałowski, inżynier Kazimierz Krug, inż. architekt Wyczyński z Krakowa, konserwetor Szydłowski M. Na pierwsze potrzeby w ochronie resztek zabytku ofiarowali między innymi znaczniejsze kwoty: c. i k. komenda obwodowa w Pińczowie 2000 K, p. Marya Dębińska 1000 K. Komitet zwraca się z prośbą do ogółu polskiego, by szlachetne usiłowania jego poparł pieniężnie. Składki nadsyłać można na ręce komitetu, mającego swą siedzibę w Pińczowie.

Podróże w Królestwie Polskiem. W celach podróży z austryackiego do niemieckiego obszaru okupowanego wymagany jest paszport oraz specyalne poświadczenie (Ausweis) wydane przez Centralę paszportową w Warszawie. Celem uzyskania tego poświadczenia przesłać należy paszport wraz z podaniem celu i czasu trwania podróży do zastępcy austr.-węg. naczelnej komendy armii, przydzielonego do generał-gubernatorstwa w Warszawie.

W celach podróży z niemieckiego do austryacko-węgierskiego obszaru okupowanego w Polsce wymagany jest paszport i wiza paszportowa, wydana przez naczelną komendę armii, względnie przez jeden z urzędów wizowania paszportów w Szczakowej, Krakowie i Rozwadowie, przez zastępcę naczelnej komendy armii przy generał-gubernatorstwie w Warszawie lub przez c. i k. ministerstwo wojny w Wiedniu.

W celu uzyskania wizy należy przesłać paszport do jednego z wymienionych urzędów, wraz z podaniem celu, powodu i czasu trwania podróży.

Ze świata.

Deputacya Rady lwowskiej w Wiedniu. Deputacya Rady przybocznej miasta Lwowa, złożona z zastępcy komisarza rządowego, radcy dw. Fiedlera, oraz członków Rady: dra Chlamtacza i nadradcy Rybickiego, wyjeżdża w poniedziałek do Wiednia. Deputacya wręczy ministrowi dla Galicyi, skarbu i spraw wewnętrznych memoryał gminy miasta Lwowa o pożyczkę 15 milionów. Memoryał ten, którego treść podaliśmy, przed kilku tygodniami, wysłano już Kołu polskiemu, namiestnikowi gen. br. Dillerowi i posłom.

Dodatki drożyźniane dla pensyonistów, wdów i sierót. „Prager Tagblatt" doniósł onegdaj na podstawie informacyi z miarodajnego źródła, że wszelkie prace przygotowawcze w sprawie przyznania państwowym emerytom, oraz wdowom i sierotom po urzędnikach państwowych dodatków drożyźnianych są już obecnie ukończone i, że w najbliższym czasie ukaże się odnośne rozporządzenie.

Konsumcya tytoniu w Austryi w sierpniu. — Z Wiednia donoszą: Zarząd tytoniowy wydał dla całego terytoryum, objętego monopolem tytoniowym, na miesiąc sierpień 694 miliony sztuk papierosów, 395.000 kilogramów tytoniu i 1,323.000 kilogramów tytoniu fajkowego.

Klub turecki w Berlinie, który już dawniej egzystował tam, obecnie wstąpił w nową fazę rozwoju. Podczas wojny zacieśniły się znakomicie więzy przyjaźni pomiędzy Berlińczykami a ich tureckimi przyjaciółmi. Dawne pomieszczenie klubu okazało się za małe, za ciasne i za ubogie. To też obecnie przeniesiono klub do innego lokalu, na jednej z najbardziej ożywionych ulic Berlina i urządzono go z prawdziwie wschodnim przepychem. W inauguracyjnej uroczystości wzięło udział bardzo wielu niemieckich przyjaciół tureckiej kolonii nad Sprewą.

Odznaczenie. Generał Henryk Naumann przy komendzie wojskowej w Krakowie, otrzymał order żelaznej korony III klasy z dekoracyą wojenną.

Z puszczy Bolimowskiej.

„Kuryer Polski" zamieszcza garść interesujących szczegółów z wycieczki, odbytej przed kilku dniami na teren krwawych walk zeszłorocznych nad Rawką w okolicy puszczy Bolimowskiej. Oto ciekawsze ustępy z tej relacyi:

...Wczesnym rankiem wyjechaliśmy bryczuszką nad Rawkę. Było pogodnie, powiewał rzeźki wiaterek. Tuż za wsią spotkaliśmy pierwsze mogiły. Małe, porośnięte trawą i zielskiem groby z wetkniętymi, skleconymi z drewienek, krzyżami. Na jednym napis:

„Tu Leży polak
w Wojnie zabity
zmarł 22 st. 1914 Roku".

Dalej przy drodze, wiodącej przez lasy, co pewien czas spotyka się takie samotne groby bez napisu. Tu pochowani są zmarli w drodze odwrotnej Rosyanie. Im bliżej Tartaku, osady leśnej, którą w swoim czasie często wspominały komunikaty wojenne, coraz częściej spotyka się groby, porozbierane już teraz rowy strzeleckie, »ziemianki«. Drzewa tu przerzedzone, powycinane, ziemia skopana, poryta.

Wreszcie Tartak. Na miejscu, gdzie stała piętrowa, murowana leśniczówka, otoczona ogrodem, zabudowania — oczom naszym przedstawiły się rumowiska, gruzy. Zamiast ogrodu, otoczony parkanem cmentarz. Ziemia zryta pociskami, ogromne wyrwy, już porośnięte zielskiem. Tu już zaczynają się główne stanowiska Rosyan w czasie długich walk nad Rawką.

Idziemy lasem, drogą ku Rawce. Słońce dogrzewa mocno, wiatr ustał, w powietrzu i wokół nadzwyczajna cisza. Uderza aromatyczny zapach poziomek, które niezliczonem mnóstwem porastają wały i brzegi okopów i groby... Las zdaje się cały pokryty rowami, jakiemiś podziemnemi pozapadanemi przejściami. Wszędzie po ziemi poniewierają się puszki od konserwów, połamane sprzęty, nie do poznania szmaty...

Dalej szeroka, dawniej ślicznie utrzymana droga, obecnie wcale nie uczęszczana — zarosła. Pokrywają ją nadzwyczaj wysokie trawy, olśniewające bogactwo kwiatów. Całe przestrzenie porytej ziemi pokrywają kwiaty. Wszystkie niezwykle bujne, wysokie... Jakieś złotawe — podobne dziewannie i dziewanny, kępami ciemno modre, podobne do motury, cykorye, delikatne lila leśne gwoździki, a często przy »ziemiankach« — wszystkie odcienie lila i białe przepiękne maki.

Wszystko to stoi cicho, mieniąc się barwami, jak zaczarowane.

Zdaje się, że majaczy jakiś sen piękny, a pełen minionej grozy, co tu wisiała. Ziemia dyszy upałem, zalatują słodkie kwiatów zapachy.

Ślady zrujnowanych okopów artyleryjskich. Tylko »ziemianka« oficera została nietknięta. Przed nią ławeczka z oparciem, a obok — grób. Napis, zrobiony ołówkiem, zatarty, można tylko dopatrzeć »...gieroja... praporszczyk 20 let«. Krzyż na nim ścięty kulami, niżej niby kałuża krwi, przyległy plamą czerwone kwiateczki.

Coraz więcej powalonych, pourywanych szrapnelami drzew, ogromne doły (np. 53 kroki wkoło), do koła których powtłaczane w ziemię mniejsze i większe odłamy żelaza.

Droga skręca i oczy uderza obraz, od którego ogarnia niemal przerażenie, tak od niego bije coś ponurego, niepokojącego. Ogromną przestrzeń bujnego lasu, pokrywającego niedawno wysoki brzeg Rawki, to teraz bezlistne, połamane, poszarpane, odarte z kory, uschnięte resztki, które sterczą ku niebu, jak żałosne kikuty...

Tędy przeszedł orkan pocisków, piekło nie do opisania. Ziemię, na której niema ani kawałka miejsca nieposzarpanego, niestratowanego, pokrytą odłamami drzew i pocisków, przepojoną krwią, potem i znojem, porasta przebujne kwiecie. Kontrast tej nędzy zniszczenia z bogactwem kwiatów, kiedy wszystko oblewają potoki słońca, jest tak silny, że aż bolesny.

Gdy po przebrnięciu wszystkich przeszkód, stanie się nad Rawką i spojrzy w dół, za rzekę, na rozległe łąki i pola, zdaje się, że tamto było piekłem, ujrzanem tylko w wyobraźni.

Od wody wieje chłód, lekki wiatr porusza w dole krzakami. Stoją nietknięte, ocalone. Zielone listeczki szumią na wietrze, a ich delikatny szept zda się mówić: »...pokój poległym — swoim i obcym — wszystkim, których przygarnęła ziemia polska«...

Wojna.

Samorząd miast w obszarach Król. Pol. okupowanych przez Austryę.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lublin, 7 sierpnia.

»Ziemia Lubelska« donosi pod tytułem: »Samorząd miast i miasteczek w austryacko-węgierskiej okupacyi w Polsce«: Dowiadujemy się z autentycznego źródła, że **zakończono już ogólną część prac przygotowawczych do rozporządzenia, które ma zaprowadzić samorząd dla miast i miasteczek pozostających w Polsce pod okupacyą austryacko-węgierską.**

Zarząd wojskowy zajmował się temi pracami już od dawna. To rozporządzenie, które odpowiada najgorętszym życzeniom tutejszej ludności, wejdzie jak najrychlej w życie.

Komunikaty rosyjskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 7 sierpnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdania rosyjskie:

4 sierpnia po południu: Nad Stochodem w okolicy Lubieszowa przeszły nasze wojska na lewy brzeg i obsadziły szereg wzgórz i ufortyfikowały je. Nad brzegiem Stawoku, lewego dopływu Stochodu, w ciągu walk nasze wojska zbliżyły się do brzegu. Wywiązała się gwałtowna walka o posiadanie wsi Rudki Mirnińskiej. W ulicach wsi przyszło do walki na bagnety. Wieś przechodziła z rąk do rąk i pozostała w końcu przy nas. Wszystkie próby nieprzyjaciela, by nas stamtąd wyprzeć, pozostały bez skutku. Odrzuciliśmy go poza Stawok i wzięliśmy do niewoli około 600 Niemców i zdobyliśmy 12 karabinów maszynowych. W okolicy Korytnicy, 15 klm. na południowy wschód od Łokacza, odparliśmy nieprzyjacielski atak naszym ogniem. Na reszcie frontu zwykły ogień piechoty.

4 sierpnia wieczorem. U wejść do wsi Rudka Mirnińska, która stanowi wyskakujący kąt naszych pozycyj nad rzeką Stawok, wywiązała się gwałtowna walka, która trwała całą noc. **Nieprzyjaciel zamknął wieś z trzech stron i wykonał kilka kontrataków jeden za drugim.** Odparliśmy niektóre z tych kontrataków, ale około 3 godziny **w nocy musieliśmy wieś opróżnić, i cofnąć się o 300 do 600 metrów na wschód.** Dalej na południe od Brodów na linii rzek Graberka—Seret odbyły się gwałtowne walki wojsk generała Sacharowa. Wzięliśmy do niewoli 1.300 ludzi. W Brodach wybuch wielkiego szrapnela zabił polowego kaznodzieję ojca Uspeńskiego.

Wojna na morzu i w powietrzu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 7 sierpnia.

Biuro Wolffa donosi: Wczoraj przed południem w pobliżu wybrzeży flandryjskich jeden z naszych hydroplanów po dłuższym pościgu zatrzymał do walki nieprzyjacielski bojowy samolot i zrzucił go. Nieprzyjacielski samolot uległ zupełnemu zniszczeniu. W ten sposób lejtnant Boenisch unieszkodliwił na morzu czwarty nieprzyjacielski samolot. Przed kilku dniami z hydroplanu zmusił on celnymi strzałami z karabinu maszynowego innego nieprzyjaciela do wylądowania tuż za linią nieprzyjacielską.

Londyn, 7 sierpnia.

Reuter. Brytyjskie parowce »Totenhamm« i »Savonian«, włoski parowiec »Siena« i grecki parowiec »Trikutis« zostały zatopione.

Londyn, 7 sierpnia.

Lloyd donosi o zatopieniu goeletek »Eumenida« i »Fortuna« oraz parowców »Badger Hallan« i »Ivo«. Załogi uratowano.

Lugano, 7 sierpnia.

Z Via Reggio donoszą o zatopieniu żaglowca »Rosarino z ładunkiem drzewa, przeznaczonym z Livorno do Bengazi.

Po straceniu Casementa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 7 sierpnia.

W urzędowem sprawozdaniu o straceniu Casementa powiedziane jest: »Rząd po procesie przyszedł w posiadanie dowodów, iż **Casement zawarł z rządem niemieckim układ, wyraźnie postanawiający, że irlandzka brygada, którą Casement starał się utworzyć z irlandzkich jeńców, ma być użytą przeciw Egiptowi«.**

Londyn, 7 sierpnia.

O straceniu Casementa pisze nacyonalistyczny »Freemansjournal« w Dublinie: »Głupota tej decyzyi rządu jest tak zadziwiająca, że drży się na myśl, iż los narodów tego państwa spoczywa w takich rękach«.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Ozman.

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ulica Jagiellońska L. 10 Rządca drukarni L. K. Górski